

KS. FELIKS GRYGLEWICZ

SŁOWO BOŻE I JEGO SŁUCHANIE W UJĘCIU ŚW. JANA EWANGELISTY

Ci ludzie, którzy przyszli do Jezusa, nie tylko przyglądali się Jego osobie i cudom, ale też przysłuchiwali się naukom, które On głosił¹. Po zbadaniu treści tych pojęć, którymi w Janowej Ewangelii je określano, będziemy mogli stwierdzić, co oni o tych naukach myśleli (1), jaki zaś wpływ wywierały — po zbadaniu tych pojęć, które łączono ze słowem „słuchać” (2).

1. NAUKI JEZUSA I O JEZUSIE

To, czego słuchano, tj. Jezusowe nauczanie w Janowej Ewangelii nazywano po grecku: *logos* (a), *remata* (b), *didache* (c), *lalia* (d), *angelia* (e), *fone* (f) i *akoe* (g). Co wyraża każde z tych słów?

a. LOGOS

Słowo *logos* w hellenistycznym świecie miało bardzo szeroki wachlarz znaczeniowy². U Jana rozciągał się on od brzydkiego tytułu (3 J 10) i przykrego zwrotu (6, 60) do pełnego niezgłębionych tajemnic określenia Syna Bożego (1, 1; 1 J 1, 2). Rozpoczynając redagowanie czwartej

¹ Problemem wzajemnego stosunku patrzenia i słuchania w tekstach biblijnych zajmowali się: E. Dobschütz, *Die fünf Sinne im Neuen Testament*, JBL 48(1929) 391—409; K. Lammers, *Hören, Sehen und Glauben im Neuen Testament*, Stuttgart 1966, 49—62 (SBS 11).

² A. Debrunner, *Legos*, TWNT 4(1942) 71—76.

Ewangelii Jan wyszedł z tego właśnie określenia, tj. ze szczytowego punktu, który też rzuca światło na charakter całego Jezusowego nauczania. Ono, choć określane ogólnymi greckimi słowami w tekstach nas interesujących nie obejmuje treści obiegowych³.

Jezus wielokrotnie zwracał uwagę na to, że pochodzi od Boga Ojca, że Bóg posłał Go na ziemię, że On od Boga wyszedł i przyniósł ludziom tę naukę, którą u Niego usłyszał (np. 3, 11. 32). Choć więc w dyskusjach wysuwano przypuszczenie, że nauka, którą głosił, to są Jego prywatne przekonania (np. 14, 24), Jezus w Bogu Ojcu widział jej źródło. Mówił więc przede wszystkim o słowie Bożym. Jako takie było ono zapisane w księgach Pisma św. (10, 35), np. w księgach Prawa (15, 47 por. w. 25) lub u proroka Izajasza (12, 38). Jego cechą był proroczy charakter, wszystkie więc jego wypowiedzi musiały się spełnić, spełniały się też na osobie Jezusa (12, 38; 15, 25). Od tego właśnie Bożego słowa Żydzi już byli dalecy, co było widać przede wszystkim z tego, że nie chcieli wierzyć Jezusowi, którego Bóg do nich posłał (5, 38). Jezus zaś mógł powiedzieć, że zna Boga i zachowuje Jego naukę (8, 35). On jednak nie tylko na Boże słowa do wszystkich ludzi, choć przede wszystkim do wybranego narodu skierowane, się powoływał, ale również na naukę, której Bóg Ojciec mu w preegzystencji udzielił (np. 5, 11—12. 32). Wszystko więc razem, zarówno słowo Boże w biblijnych księgach zawarte, jak i to, co usłyszał w preegzystencji, miał na uwadze, kiedy w arcykapłańskiej modlitwie użył zwrotu: „słowo Twoje jest prawdą” (17, 17).

Pisząc do swoich gmin kościelnych Jan pamiętał o tych słowach, które Jezus skierował do Żydów (5, 38). Błędnowiercom więc powtórzył pierwszą ich część stwierdzając w pierwszej osobie liczby mnogiej: „nie ma w nas Jego słowa” (1 J 1, 10), do wiernych zaś skierował w pozytywnej formie ich część drugą: „słowo Boże trwa w was” (1 J 2, 14). Nie można jednak zapomnieć, że w tym odniesieniu do wiernych słowo Boże nabrało już nowej treści, wzbogaciło się dzięki publicznemu nauczaniu Jezusa Chrystusa, a jego nowe elementy były tak ważne, że nauka od Boga pochodząca została w Kościele nazwana, bez zwrócenia uwagi na jej niebieskie, pierwotne podłoże, po prostu nauką Jezusa Chrystusa.

To, co Jezus głosił, to było jednak słowo pochodzące od Boga, dlatego można je było postawić na równi z Pismem św. (2, 28). Jak jego przepowiednie, tak też słowa Jezusa musiały się spełnić (np. 18, 32). Jak słowo Boże wyraża tylko prawdę i z nią się indentyfikuje (17, 17), tak też nauka Jezusa. Na skutek tego, jeżeli ci Żydzi, którzy zaczęli wierzyć, będą

³ F.-M. Braun (*La réduction du pluriel au singulier dans l'Évangile et la Première lettre de Jean*, NTS 24(1977—78) 42) niesłusznie te treści widzi w słowie *lalia*.

trwali w swych przekonaniach, naprawdę będą Jezusowymi uczniami, poznają prawdę, a prawda ich wyzwoli (8, 31—32). Przy tym w Janowym przekonaniu ogólnie nauka wyrażona greckim słowem *logos*, a przede wszystkim nauka Jezusowa tym słowem określona, tak silnie miała powiązania z prawdą, że Jan w kilku innych wypadkach wspominając o tej nauce nie mógł się powstrzymać, żeby o prawdzie nie wspomnieć (np. 4, 37; 1 J 2, 7).

Nic nie powinno stać na przeszkodzie, żeby słowu Bożemu uwierzyli wszyscy ci, którzy je usłyszeli. Jezus jednak stwierdzał, że wielu słuchaczy nie wierzy mu, choć Bóg Go posłał (5, 38); że usiłują Go zamordować, bo Jego nauka nie znajduje miejsca w ich sercach (8, 37); że nawet słuchać Jego słów nie mogą (8, 43), tym bardziej więc nie będą ich zachowywali. Ostrzegał przed odrzuceniem wiary, bo właśnie ta nauka, którą oni słyszeli, ale za którą nie poszli, będzie podstawą sądowego przewodu przeciwko nim oraz ich postępowaniu, a także podstawą ich potępienia (12, 48)⁴. Przede wszystkim jednak Jan zwracał uwagę na pozytywne skutki uwierzenia.

Przemówienie nad sadzawką dotyczy wiary, że Bóg posłał Jezusa, który im daje życie, a przede wszystkim udziela życia wiecznego. Kto wierzy, już „ma życie wieczne”, już nie podlega potępiającemu sądowi, bo właśnie ze stanu duchowej śmierci, w której dotychczas się znajdował, przeszedł do życia (5, 24; por. 1 J 3, 14). Greckie słowo *metabaino* wyrażające to przejście, a nasuwające na myśl obraz przeprowadzki do nowego mieszkania i przypominające przejście Jezusa „z tego świata do Ojca” (13, 1) wskazuje, że w słowie „życie” Jezus zapewniał nie przejściowy tylko, ale stały, wieczny stan uczestnictwa w życiu zarówno zmarłychwstałego Jezusa jak i Boga Ojca.

O tym samym Jezus zapewniał mówiąc, że „jeżeli kto zachowuje moje słowo, śmierci przynigdy nie zazna” (8, 51. 52). Szerzej tę myśl rozwinął wskazując, że przestrzeganie Jego nauki jest wyrazem miłości, którą wierny mu okazuje, to zaś będzie miało dla niego daleko idące konsekwencje, doprowadzi bowiem do silnej więzi jego z Jezusem Chrystusem i z Bogiem Ojcem (14, 23 por. w 21)⁵. Tu także przez wzmiankę o mieszkaniu dochodzi do głosu myśl o stałym przebywaniu Boga w duszy wiernego (por. 14, 2), cała zaś ta wypowiedź nawiązuje do innej,

⁴ Zgodnie z Janową eschatologią sąd odbywa się w duszy człowieka w momencie przyjęcia lub odrzucenia Jezusowej nauki. Słowa „w dniu ostatecznym” mogą być redakcyjnym uzupełnieniem, choć nie jest wykluczone, że Jan przewidując zmienne momenty w życiu człowieka, jego upadki i ponowne podniesienie się, chciał położyć nacisk na ostateczny los każdego, kto z Jezusem się zetknął.

⁵ F. Hauck, Mone, TWNT 4(1942) 584.

w której brzmiało zapewnienie, że Bóg uczi każdego, kto będzie Jezusowi służył, szedł za Nim i będzie z Nim zjednoczony (12, 26).

Jezus również stwierdzał błogosławione skutki uwierzenia pod wpływem nauki. Apostołowie byli czyści „dzięki słowom, które głosiłem wam” (15, 3). Oni przyjęli je do serca i wprowadzili w swoje postępowanie, trzeba też przypuszczać, że przez osobiste kontakty z Jezusem sprawiały one w nich te nadprzyrodzone skutki, które w późniejszym życiu Kościoła przypisano sakramentom, co też Bóg Ojciec przedstawił jako ogrodnik (w. 2) ustawicznie dokonuje w swoim Kościele ⁶.

Jan w swoich relacjach wskazywał na tych, którzy Jezusową naukę, względnie Jezusowe słowa przyjęli z wiarą; do nich należeli: Samarytanka (4, 41) i królewski dworzanin (4, 50) ⁷. W swoich gminach kościelnych Jan nadto widział takich, których nazwał młodzieńcami; w pełnych pochwały słowach podnosił to, że „jesteście mocni, że nauka Boża w was trwa i zwyciężyliście złego” (1 J 2, 14; por. w. 13). Ci wierni dzięki nadprzyrodzonej mocy słowa Bożego oraz swojemu silnemu oparciu się na chrześcijańskiej nauce potrafili zwyciężyć wszystkie szatańskie pokusy. Nie wiemy jakie to były pokusy, ponieważ jednak Jan w dalszej części swojego listu będzie jeszcze mówił o sukcesach swoich wiernych w walce o wiarę (1 J 4, 4; 5, 5), dlatego przypuszczamy, że tutaj chodzi o ich moralne zwycięstwa. Jan jednak przy tym przypominał, że Jezus był sprawiedliwy i nie miał w sobie winy (1 J 2, 1. 29; 3, 7); On pierwszy prowadził walkę z szatanem, On też broni swych wiernych i w niwecz obraca działalność diabła (1 J 3, 8). Za Jego więc przykładem postępując niektórzy wierni mogli się poszczycić moralnymi sukcesami, za co Jan nie omieszkał ich pochwalić, a przez to wszystkim innym wskazać drogę postępowania.

Słowo Boże jako logos obejmowało to tylko, co Jezus głosił, przy czym uwydatniało te nadprzyrodzone aspekty, które wynikały z pozycji Jezusa wobec Boga Ojca, apostołów i Kościoła. Ze względu na pochodzenie od Boga ich podstawową cechą jest prawda oraz pewność, że się spełnią. Uwierzenie więc słowu Bożemu jest logiczną konsekwencją objawienia, które Jezus przyniósł z nieba na ziemię. Najbardziej charakterystyczne dla Jana jest jednak przedstawienie Jezusowej nauki (logos) tak, jakby ona była uosobioną rzeczywistością, jakby nie tylko

⁶ R. Borig, *Der wahre Weinstock*, München 1967, 89—91.

⁷ Do tych przykładów można by zaliczyć Janowy kościół, gdybyśmy J 17, 6—8 interpretowali nie tylko jako słowa Jezusa, ale również z pozycji jego wiernych z okresu redagowania czwartej Ewangelii. W tym wypadku określałyby one teologiczną sytuację wiernych zarówno w ramach całego Kościoła jak i wobec hellenistycznego świata. Taką interpretację za możliwą uważa np. R.E. Brown, *The Gospel according to John, II*, New York 1970, 743.

z Jego głosem (10, 16. 27; 18, 47), ale nawet z samym Jezusem się identyfikowała; ma ona bowiem władzę wyzwania z niewoli grzechu (8, 31—32), i sądzenia (12, 48), może ożywiać zmarłych (5, 24; por. 8, 51) i może też uświęcać (17, 17—19)⁸.

b. REMATA

Określając Jezusową naukę słowem remata⁹ Jan kilkakrotnie powtarzał te same tematy, które już doszły do głosu przy określeniu słowem logos, tu jednak występują nowe problemy, np. nie wiadomo czy w zdaniu z arcykapłańskiej modlitwy, w którym Jezus mówił, że Bóg Ojciec dał mu wszystko (17, 7), faktycznie przekazał (dosł. dał) mu ogólnie naukę, czy też udzielił mu szczegółowych wskazówek. Bardziej szczegółową interpretację zdaje się podsuwać Janowe redaktorskie sformułowanie¹⁰, np. że „ten, kogo Bóg posłał mówi słowa Boże” (3, 34) lub rozwinięcie nauki o Duchu Świętym, którego Jezus otrzymał w pełni, którego też ludziom przekazywał głosząc zbawcze swe nauki¹¹, a nadto posłannictwo, jako podstawa, na której bazowała cała Jezusowa działalność, a więc także Jego nauczanie. W zdaniu mającym charakter sentencji opisującej postępowanie posłańca zwrócono uwagę, że on, a więc także Jezus, może mówić tylko, a nawet przy użyciu tych tylko słów to, co mu zostało zlecone. Znaczenie misji określa tę dokładność, z jaką ona musi być spełniona¹². Jezus miał objawić Boga, co przypomina treść czasownika laleo (3, 34; por. 6, 63; 8, 20), a więc to, co Jezus głosił, a głosząc objawiał ludziom, to nie była tylko nauka pochodząca od Boga, ale to są słowa Boże, przez Boga Ojca dane Jezusowi, a przez Niego apostołom i Kościołowi, by je ludziom objawiał. Niezależnie od tego Jan cytował wypowiedzi, z których wynika, że to, co Jezus głosił, to nie były słowa człowieka opętanego przez szatana (10, 20—21), ani też Jezusowe prywatne poglądy (14, 10).

W przeciwieństwie do Żydów, którzy są związani z szatanem i dlatego żyją kłamstwem, Jezus, jak to wynika z Jego związków z Bogiem, mówi tylko prawdę. Żydzi nie mogą udowodnić Jezusowi jakiegokolwiek przewinienia w wykonaniu misji zleczonej przez Boga Ojca¹³, On spełnia

⁸ Zob. F.-M. Braun, art. cyt., s. 41—45; J. Gnilka, Zur Theologie des Hörens nach den Aussagen des Neuen Testaments, Bibel und Leben 2(1961) 77—79.

⁹ R. Asting, Die Verkündigung des Wortes im Urchristentum dargestellt an den Begriffen „Wort Gottes“, „Evangelium“ und „Zeugnis“, Stuttgart 1939, 264—296; E. Repo, Das Wort Rhema im biblisch Griechischen, Annales Academiae Scientiarum Fennicae 75, 1(1952); 88, 1(1954).

¹⁰ R. Schnackenburg, Das Johannesevangelium I, Freiburg 1965, 393n.

¹¹ R. Schnackenburg, dz. cyt., I, 399 n.

¹² F. Gryglewicz, Słowo ciałem się stało. Pochodzenie Jezusa Chrystusa w Nowym Testamencie, Lublin 1976, 99n.

¹³ R. Schanckenburg, dz. cyt., II, 290n.

czyny i wykona je aż do ostatniego, a więc odda za nich swoje życie; On też głosił tę naukę i te słowa, które Bóg Ojciec mu powierzył. Dwukrotnie na tej podstawie stwierdzając, że mówi tylko prawdę, najpierw dał wyraz zdziwieniu, a potem jeszcze ponadto pytał dlaczego Żydzi mu nie wierzą (8, 45—46).

Nie uwierzyli Jezusowi jednak nie tylko Żydzi; nawet wielu uczniów po przemówieniu w Kafarnaum mówiło: „Trudna jest ta mowa, któż może jej słuchać?” (6, 60). W odpowiedzi im Jezus również zwrócił uwagę na swoje związki z Bogiem, dla uczniów jednak inny z tego wyciągnął wniosek, aniżeli dla Żydów. Najpierw zatem wskazał na swoje wstąpienie do nieba, skąd przyszedł i skąd od Ojca przyniósł całą swoją naukę, a także te słowa objawienia, których częścią było gorszące ich przemówienie. Tych słów nie należy rozumieć cieleśnie, ale przyjąć je z wiarą, bo one są pełne Bożego ducha i dlatego temu, kto wierzy, udzielają boskiego życia. One właśnie, „słowa, które Ja wam powiedziałem”, przez to dla wiernego „są duchem i życiem”, należy więc dlatego, że są Jezusowymi słowami, pełnymi mocy i życia, nie tylko je przyjąć, ale także zachować, pielęgnować, wzmacniać i pogłębiać, a przede wszystkim wypełniać (6, 61—63). Tak to właśnie rozumiał Piotr, który wyraził przekonanie dwunastu, a również nieokreślonej grupy uczniów, którzy przy Jezusie pozostali, bo On przyniósł, posiada i głosi słowa objawienia, naukę, która ich do wiecznego zbawienia doprowadzi (6, 68).

W związku z niewiarą Jezus rozwinął jeszcze jedną myśl, że stosunek do Jego nauki zdradza nie tylko pochodzenie człowieka, ale też jego związki z Bogiem lub z szatanem, oraz postępowanie zgodne z tym, czego oni wymagają. „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha”. Sentencji tej Jezus nie rozwinął o tych, którzy uwierzyli, odniósł ją natomiast do Żydów, z którymi prowadził dyskusję. Oni są dalecy od Boga, dlatego nie słuchają Jezusowej nauki (8, 47). Ze względu na kontekst w tej wypowiedzi trzeba jednak również widzieć potwierdzenie wcześniejszych słów Jezusa o związkach Żydów z diabłem, przez co oni nie mogą ani słuchać, ani pojąć Jezusowych nauk, żyją kłamstwem, a przez zamordowanie Jezusa chcą spełnić diabelskie pragnienia.

Łukasz lubił używać greckiego słowa *rema* tam, gdzie była mowa o przepowiedni, specjalnie takiej, która pochodziła bezpośrednio od Boga (np. 1, 38; 2, 29) lub od Jezusa (np. 9, 45; 18, 34). Jan zarezerwował je wyłącznie do tego, co Bóg powiedział (3, 34; 8, 47) lub Jezus Chrystus (np. 5, 47; 14, 10); obydwie te osoby w połączeniu z apostołami zostały wspomniane w 17, 8¹⁴. W czwartej Ewangelii słowo *rema* bardzo silnie

¹⁴ Słowa *rema* brak w Janowych listach.

łączy się ze słowem *logos*¹⁵; odnosi się ono prawie zawsze do wszystkich Jezusowych nauk¹⁶ choć podkreśla, że wypowiedzi i słowa od Boga pochodzą. W związku z tym podkreśla ono także, że w słowie Bożym ludzie poznają prawdę, którą trzeba przyjąć i w którą trzeba uwierzyć. Nie przyjęcie jej poza zniewagą Jezusowi wyrządzoną (12, 48) zdradza pochodzenie i związku człowieka: z Bogiem lub szatanem.

c. DIDACHE

Jak inni Ewangeliści, tak i Jan mówił o Jezusie jako o nauczycielu (np. 11, 28; 13, 13. 14), oraz o tym, że On nauczał (np. 8, 2; 18, 20), to jednak, czego nauczał, chętnie określał innymi słowami, natomiast rzadko nazywał greckim słowem *didache* (nauka). Słowo to wyrażało, przy uwzględnieniu autorytetu nauczającego, zarówno intelektualne jak i moralne uformowanie człowieka. W świecie hellenistycznym silniejszy nacisk kładziono na pierwszy jego aspekt¹⁷, a w świecie semickim na drugi, przy czym już w Starym Testamencie, a przede wszystkim w Jezusowym nauczaniu podstawowego znaczenia nabrała wola Boża¹⁸. U Jana, podobnie zresztą jak u synoptyków, nauka (*didache*) zawsze obejmowała całość tego, co Jezus głosił (np. 18, 19)¹⁹, a w Kościele także Duch Święty (14, 26; 1 J 2, 27). Dążyło ono do całkowitego poddania człowieka woli Bożej, którą trzeba poznać, ale którą przede wszystkim trzeba wprowadzić w codzienne swoje życie.

Temat nauki doszedł do głosu wtedy, gdy Żydzi zwrócili uwagę, że Jezus się nie uczył. Wtedy Jezus, jak wielokrotnie to robił, jeszcze raz stwierdził, że „moja nauka nie jest moją, ale tego, który mnie posłał”, ponownie też wskazał, jak się przekonać o tym, czy ona od Boga pochodzi, „czy też ja mówię od siebie samego”. Na to trzeba „pełnić Jego wolę”. U Jana spełnianie woli Bożej nie mówi tylko o zachowywaniu moralnych poleceń zawartych w słowie Bożym, to przede wszystkim uwierzenie, że Jezus jest Bożym posłańcem (por. 6, 29). Kto więc uwierzy, przekona się o nadprzyrodzonym pochodzeniu i o wiarogodności zarówno nauki, jak i Jego samego. Jezus bowiem nie szuka swojej chwały (por. 5, 44), wiadomo zaś że ten — Jezus mówił tu sam o sobie — kto „szuka

¹⁵ J.H. Bernard (*A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel according to St. John*, I, Edinburgh 1928, 125) pierwszy zwrócił uwagę, że Jan używał słowa *logos* tylko w liczbie pojedynczej, a słowa *remata* tylko w liczbie mnogiej.

¹⁶ F.-M. Braun (art. cyt., s. 44) jest przekonany, że słowo *remata* wyraża sumę tych nauk, które Jezus głosił.

¹⁷ Znaczenie słowa *deiknymi* (pokazując) zbliżone, jak w hellenistycznym świecie, do znaczenie słowa *didasko* (uczę), możemy zauważyć w J 5, 20; ono jednak odnosi się tylko do czynów, a u Jana w tym kontekście nie występuje.

¹⁸ K.H. Rengstorf, *Didasko*, TWNT 2(1935) 138—150.

¹⁹ J 9, 34. Nauczanie ogłoszone przez niewidomego, któremu Jezus wzrok przywrócił, skierowane do faryzeuszów, stało się świadectwem, gdyż dotyczyło osoby Jezusa.

chwaly tego, który Go posłał, godzien jest wiary i nie ma w Nim nieprawości" (7, 16—18). Jezus też daleki jest od przeciwstawiania się woli Bożej, co byłoby grzechem (1 J 5, 17), a sam przecież stwierdził, że nikt mu grzechu zarzucić nie może (8, 46). W innej dyskusji Jezus podobnie powiedział równocześnie o swych czynach i o swoim nauczaniu: „wtedy poznacie, że Ja ... od siebie nie czynię nic, ale że jak pouczał mnie Ojciec, tak przemawiam” (8, 28).

W Janowych gminach kościelnych pilnie zwracano uwagę na to, żeby trwać w prawowiernej nauce. Jan pamiętał obietnicę Jezusa, że „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, co powiedziałem wam Ja” (14, 26). Nawiązując do niej w liście przypomniiał wiernym, że od chwili, kiedy uwierzyli, byli w Kościele dostatecznie pouczeni i wiedzą dobrze w co mają wierzyć i jak postępować. Jak w obietnicy Duch Święty miał przypominać Jezusowe nauki i dać ich pełne zrozumienie (por. 16, 12—15), tak tutaj Duch Święty daje im stale, z pomocą znanego im „od początku” tradycyjnego kościelnego nauczania, możliwość rozróżnienia, czy twierdzenia wobec nich głoszone są prawdziwe i czy można je przyjąć. Tego nauczania trzeba się trzymać, bo tylko ono zawiera prawdę. Ani kłamstwa w nim nie ma, ani samo nie jest kłamstwem. Jak pouczył Duch Święty prawdopodobnie w związku ze chrztem, wierni powinni pozostać zjednoczeni z Chrystusem, a przez Niego z Bogiem.

W drugim Janowym liście ten sam temat dochodzi do głosu. Błędniowiercy tej gminy, do której Jan się zwracał, uważali się za postępowych, a wiernych, którzy pozostawali w jedności z apostołem, uważali za zacofanych. Jan więc zgodnie ze swą metodą na ich poglądy spojrzął w świetle zasad. Nawiązał do alegorii o dobrym pasterzu, w której wierni zostali przedstawieni pod obrazem owiec, a przy tym wskazał, że „każdy, kto wybiega” naprzód ze stada, a więc „nie trwa w nauce Chrystusa, Boga nie posiada”. Natomiast „kto trwa w nauce, ten ma Ojca i Syna” (2 J 9), bo z Nimi naprawdę jest zjednoczony. Trwanie wiernych w Jezusowej nauce dla swoich wiernych Jan uważał za tak ważne, że nawet polecił nie przyjmować do domu i nie pozdrawiać takiego misjonarza, który Jezusowej nauki ze sobą nie przynosi (2 J 10).

Nauka przedstawiona w Janowych pismach jako didache poza całościowym charakterem zwracała specjalną uwagę na moralne aspekty. Głosił ją nie tylko Jezus, ale również Duch Święty i Kościół; nie potrzeba innego nauczania, tylko w tej nauce należy trwać, aby osiągnąć zbawienie. Prosta linia od pochodzenia poprzez głoszenie do wypełniania i osiągnięcia celu chrześcijańskiego życia, przy określeniu Jezusowej nauki jako didache bardziej wyraźnie została wytyczona, aniżeli przy innych jej określeniach.

d. LALIA I LALEO

Rzeczownik lalia i czasownik laleo były słowami, których w greckim świecie nie używano do wyrażenia głębokich treści. Słowa te raczej nadawały się do określania towarzyskiej rozmowy, gawędzenia, nawet gadulstwa; dopiero dzięki Septuagincie nabrały one znaczenia. W księgach biblijnych zaczęto je odnosić do wyrażenia tego przekazywania objawionego słowa Bożego, które było zadaniem proroków Starego Testamentu. Nowy Testament, a w nim specjalnie Łukasz, korzystał z nich tam, gdzie mówił o głoszeniu ewangelii.

U Jana możemy zauważyć ślady pierwotnego ich znaczenia (np. 4, 27; 7, 13), prawie wyłącznie jednak słowa te u niego wyrażają jakiś uroczysty sposób przemawiania, na które składają się religijno-moralna treść i dostosowany do niej niecodzienny sposób mówienia, niezależnie od tego, czy przemawiał Jezus, jak było w największej ilości wypadków, czy kto inny²⁰.

Niecodzienny, uroczysty sposób mówienia tam, gdzie występuje słowo laleo, możemy zauważyć w relacji o Janie Chrzcicielu, a w niej to, co on mówił o Jezusie (1, 29. 30. 36), to jest świadectwo (1, 32. 34) i słowo Boże (1, 37). Jezus głosił (laleo) nauki tak, że zachwycili się Jego przemówieniem nawet ci świątynni strażnicy, których wysłano, żeby Go pojмали (7, 32); wprawdzie oni chcieli Go pojmać, ale „nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki” (7, 44; por. 8, 20). Kiedy powrócili do faryzeuszów i kapłanów, za całe wytłumaczenie mieli tylko słowa: „nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia” (7, 46). Poza tym ogólnym wrażeniem Jan zanotował, że Jezus, zapewne ze względu na swe boskie pochodzenie, kładł nacisk na to, że On przemawia (4, 26; 9, 37), że On jest tym, za którym pójść trzeba i wierzyć (np. 8, 12).

Jan zwracał nadto uwagę na Jego alegoryczny sposób nauczania, który wielu słuchaczom, a nawet apostołom niekiedy sprawiał trudności (16, 25. 29; por. 10, 6), oraz na to, że Jezus nauczał publicznie, wszystkich ludzi (7, 26; 18, 20—21); przede wszystkim zaś Jezus tak przemawiał, żeby ludzie wierzyli słowu Bożemu, które On przyniósł z nieba (8, 26—40; 12, 49—50). Słowo laleo więc podobnie jak u Łukasza i w Septuagincie nabrało religijnej treści i służyło mu do uwypuklenia, że Jezusowa nauka jest objawionym słowem Bożym²¹, którego cechą jest prawdziwość i proroczy charakter.

²⁰ Bóg: 9, 29; Duch Święty: 16, 13; anioł: 12, 29; Izajasz prorok: 12, 41; Jan Chrzciciel: 1, 37; Samarytanka: 4, 42. Por. też wypowiedzi innych ludzi o przemówieniach Jezusa: 7, 26.

²¹ R.C. Trench, *Synonyms of the New Testament*, Grand Rapids 1960, 286—289; R.E. Brown, dz. cyt., I, New York 1966², 131n.

W święto Namiotów Jezus przypomniał, że Jego słowa pochodzą od Boga, który jest „wierny” (8, 26) i że „prawdą” jest to, co głosi (8, 40). Dla bezpośrednich Jezusowych uczniów i dla wiernych Janowych gmin kościelnych były to pocieszające słowa: obietnice wyzwolenia z grzechu i obdarzenia prawdziwą wolnością (8, 32—36), oczyszczenia z win (16, 3) i udzielenia mocy Bożej (1 J 1, 8; 3, 4), by trwali i dzięki prawdzie zostali uświęceni (17, 17). Dla Żydów zaś w ustach Jezusa zabrzmiało wtedy mocne ostrzeżenie: „wiele mam o was do powiedzenia” (8, 26) na sądzie, bo pod wpływem diabła są tak dalecy od Jezusa, że w ogóle nie pojmują tego, co On głosi, a nawet Jego sposobu nauczania słuchać nie mogą (8, 43). Pociecha ta i ostrzeżenie dążyły do tego, by skłonić do uwierzenia każdego, kto słuchał Jezusowego nauczania.

Na Ostatniej Wieczerzy Jezus jeszcze raz powrócił do tego tematu z tą tylko różnicą, że mówił zarówno o nauczaniu jak i o cudach. Negatywna postawa, a nawet nienawiść Żydów do Jezusa, to jest ich przestępstwo i grzech nie tylko wobec Niego, ale przede wszystkim wobec Boga. Żydzi byliby od niego wolni gdyby Jezus nie przyszedł do nich, tak samo, jak nie mieliby grzechu ci faryzeusze, którzy byli świadkami przywrócenia wzroku niewidomemu, gdyby byli ślepi (9, 41). Jezus jednak przyszedł, a oni widzieli cuda i słuchali nauk, „a jednak znienawidzili i mnie i Ojca mego”. Zatem „nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu” (15, 22—24). Jezus jednak na Ostatniej Wieczerzy nie zajmował się losami Żydów, uwagę swoją natomiast skoncentrował na tym, co czeka Jego uczniów i wyznawców, w tym bowiem miało okazać się znaczenie Jego nauki dla każdego z wiernych. Przy redagowaniu czwartej Ewangelii przypomniano sobie te Jezusowe przepowiednie i umieszczono o nich wzmiankę²², bo właśnie realizowały się one w Janowych gminach kościelnych. Przepowiednie dotyczyły ustosunkowania się Żydów do swoich pobratymców, którzy uwierzyli, byli członkami gminy kościelnej lub choćby tylko dla osoby Jezusa, chrześcijan i ich nauki okazywali jakąś sympatię. Na mocy podjętej po 80 r. decyzji Sanhedrynu urzędującego wtedy w Jabne pod kierownictwem Rabbiego Gamaliela II, starano się wykryć każdego zwolennika i sympatyka chrześcijaństwa; jeśli podejrzany po odpowiednim przesłuchaniu i namowach²³ nie zaparł się lub nie wyrzekł chrześcijaństwa, wyrzucano go z synagogi, a potem jeszcze prześladowano²⁴.

²² Charakterystyczną ich cechą jest wprowadzający zwrot: „To powiedziałem wam, aby” (15, 11; 16, 1. 4. 33; por. też 16, 6; 17, 1. 13).

²³ Ich przykładem może być to, co składa się na treść J 9.

²⁴ F. Gryglewicz, *Die Pharisäer und die Johanneskirche. Studien zum Neuen Testament und seiner Umwelt* 3(1978) 152—157 (= ZNKUL 14(1971) 37—46).

O takich prześladowaniach, a nawet mordowaniu chrześcijan wiemy od Justyna (Dial. 133, 6; por. 96, 4); wiemy też, że przy męczeństwie biskupa Polikarpa Żydzi odznaczali się specjalną gorliwością, „jak to jest u nich w zwyczaju” (Mart. Pol. 13, 1); a Talmud (Sanh 96a) zawiera polecenie, by bez karnej odpowiedzialności pozostali ci, którzy gorliwość swą okażą²⁵ przez pozbycie się, a więc zamordowanie, religijnych przestępców, tj. chrześcijan. Wzorem dla nich pomiędzy innymi był Pinchas (Lb 25, 6—13), a właśnie w związku z nim powiedziano w Num R 21, 191a, że „każdy, kto przeleje krew bezbożnika, jest jak ten, kto złoży ofiarę (Bogu)”²⁶.

Ten sam motyw skłaniający gorliwych Żydów do prześladowania, a nawet mordowania chrześcijan, występuje również w Jezusowej przepowiedni, że „nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu” (16, 2). Dla chrześcijan Janowych gmin kościelnych był on zapewne najcięższą próbą. Nie wiemy jak wielu chrześcijan uległo w czasie takiej próby, ale Jezus przewidując ich bardzo trudną sytuację starał się dodać im ducha. Stwierdził, że prześladowcy „nie poznali ani Ojca, ani mnie” (16, 3). Przez to te argumenty, którymi oni posługiwali się, pozbawił siły dowodowej, a wartość ich gorliwości o Boga postawił pod znak zapytania.

Wierni nie mają powodu, żeby w swojej wierze się zachwiać. Raczej powinni oni pamiętać, że Jezus to wszystko przepowiedział, tak samo jak zdradę Judasza (13, 19), swoje odejście do Boga (np. 6, 62) i późniejszy powrót (14, 29). Trzeba zaś zwrócić uwagę, że podobne przepowiednie (16, 1. 4)²⁷ dodawały ducha wiernym. Mimo więc wszystkich prób, trudności i prześladowania należy trwać w wierze.

Pod koniec Ostatniej Wieczerzy podane zostały nowe zachęty dla wiernych. W nich została scharakteryzowana ich sytuacja: oni należą do Jezusa, ale przebywają na świecie. Mimo trudności powinni trwać, więc Jezus budził w nich odwagę, wskazując na przykład, jaki im dał sam. Nacisk przy tym jest położony na to, co wierni już teraz mieć mogą i co w przyszłości osiągną dzięki związkom z Jezusem; w tym zaś dochodzi do nas zaledwie jakieś echo o prześladowaniach. Zamiast

²⁵ Por. M. Hengel, *Die Zeloten*, Leiden 1961.

²⁶ H.L. Strack, P. Billerbeck, *Kommentar zum Neum Testament aus Talmud und Midrasch*, II, München 1924, 565. Zestaw wykorzystanych tutaj tekstów podaje R. Schnackenburg, dz. cyt., III, 139.

²⁷ Dwie wzmianki o godzinie, w której tryumfować będą prześladowcy (16, 2. 4) każą domyślać się, że nawiązywano tu do zwrotu „nadejdą dni”, występującego w Starym Testamencie (np. Iz 39, 6; Jer 7, 32; 16, 14; Zach 14, 1 LXX), który pojmowano jako przepowiednię realizującą się na wiernych. W związku ze swym pojmaniem Jezus powiedział: „To jest wasza godzina i panowanie ciemności” (Łk 22, 53), Jan jednak jej nie podaje.

wyliczania prześladowań i cierpień, tu tylko wspomniano o uciskach ²⁸, nie zrobiono żadnej aluzji do Żydów, a uciski zlokalizowano „na świecie”.

W przeciwstawieniu do tego wierni w Jezusie Chrystusie, mogą mieć pokój i osiągnąć duchowe zwycięstwo nad światem. To jest dla wiernych życzenie i obietnica, choć bowiem z tego pokoju, jaki Jezus przyniósł na świat (14, 27) wierni, już korzystają, to jednak pokój ten ciągle czeka na pełną realizację. Jezus zapewnił im w sobie bezpieczeństwo, pokój, radość, szczęście i zbawienie. Tego ich pokoju nie mogą zamącić uciski głównie dlatego, że Jezus zwyciężył świat.

W pojęciu świata mieści się wszystko, co złe z punktu widzenia moralnego, a przede wszystkim szatan, który był „władcą tego świata” (14, 30). Wierni mogą uczestniczyć w tym zwycięstwie, mogą również sami osiągać zwycięstwa nad wszystkim, co złe, w tym celu zaś powinni odważnie iść za przykładem Jezusa. Pierwszy list św. Jana wskazuje, że członkowie gmin kościelnych te zwycięstwa osiągnęli przede wszystkim dzięki Bożej pomocy (1 J 4,4), ale też dzięki swojej mocnej wierze (np. 1 J 5, 4n) i temu, że trwali w Bożej nauce (1 J 2, 14).

Jeszcze jest jedno, co u ludzi wierzących wywołuje objawione słowo Boże — radość. Z przemówienia na Ostatniej Wieczerzy pochodzą dwie wzmianki, w których radość łączy się z Jego nauką (15, 11; 17, 13). Pierwszą z nich można odnieść do trwania w miłości, która wynika ze ścisłych związków z Jezusem. Jezus jest „prawdziwym winnym krzewem”, a wierni — latoroślami składającymi się na krzew (15, 1. 5); trzeba, aby latorośle były z pnem i z całym krzewem połączone, inaczej nie mogłoby być mowy o owocach (w. 6). Te więzy z Jezusem, który związkami miłości jest zjednoczony z Bogiem Ojcem, są podstawą wewnętrznej radości wiernych, która powinna stać się Jezusową pełną radością ²⁹.

Radość w duszach uczniów charakteryzuje się tym, w przeciwieństwie do radości światowych (por. 16, 20), że pochodzi od Boga Ojca, a tylko przez Jezusa można ją otrzymać. Obejmuje ona dobrą naturę religijnej i moralnej. Odnosi się ona do Jezusa i Jego dzieła, a łączy się z Jego uwielbieniem, mimo że ono nastąpi przez straszną śmierć (14, 22 17, 13), więzią wiernych z Bogiem i z Jezusem Chrystusem (1 J 1, 3—4), z postępowaniem zgodnym z prawdą (3 J 4), z modlitwą (16, 24) ³⁰. Coraz

²⁸ H. Schlier, Thlibo, TWNT 3(1938) 142—148.

²⁹ R. Schnackenburg, dz. cyt., III, 117, dop. 39, zwraca uwagę, że wszystkie Janowe wzmianki o radości z wyjątkiem 3, 29) są zawarte w zdaniach wyrażających życzenie.

³⁰ J. Perrier, *La foi dans l'Evangile de Jésus*, Lausanne 1962; L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, Poznań 1975, 326.

bardziej pełna radość u Jana jest pojmowana nie jako osiągnięcie szczytowego punktu radości, ale jako całkowite urzeczywistnienie się tej podstawy, na której ona się opiera³¹. Wierni więc będą osiągnęli pełną Jezusową radość przede wszystkim przez rozszerzanie się wpływu Jezusowej nauki, coraz głębsze jej zrozumienie i lepsze wprowadzanie w życie; to będzie radość siewcy i żniwiarza, o której w Jezusowych słowach (4, 36). Pełnię obiecanej radości otrzymają wierni gdy będą z Jezusem Chrystusem w niebie; tej, a równocześnie takiej radości nikt im nie będzie mógł odebrać (16, 22).

Cechy charakteryzujące Janowe laleo i lalia obejmują formalną i treściową stronę nauczania. W Jezusowym nauczaniu słowa te eksponują uroczysty i porywający sposób przemawiania oraz głoszenie słowa Bożego, które jest prawdziwe i prorocze, przynoszące pociechę i ostrzeżenie. W aktualnej sytuacji wiernych Janowych gmin kościelnych słowa Jezusowych przepowiedni pozbawiały argumentację żydowską siły dowodowej, a gorliwość Żydów stawiały pod znak zapytania. Przede wszystkim jednak dodawały one ducha wiernym, by trwali w wierze, bo Jezus przewidział ich trudności, bo wierni w Jezusie mają pokój i odnoszą zwycięstwa nad złem, a przy tym są pełni radości. Cechy te najwyraźniej dochodziły do głosu w kościelnym nauczaniu, Jan odniósł więc słowo laleo do kościelnego nauczania, w nim zaś wskazywał na Jezusa, a omawiał aktualne problemy, z którymi borykali się Jego wierni.

e. ANGELIA

Każde poselstwo w hellenistycznym świecie, a także te wieści, które ono ze sobą przynosiło, które czasem określano jako angelia a najczęściej słowem euangelia, zawsze miały charakter radoszej nowiny, np. o tym, czego dokonało bóstwo, jakie uroczystości będą urządzone ku jego czci³². W Nowym Testamencie za Septuagintą, a także w czwartej Ewangelii zwrócono uwagę przede wszystkim na tę wieść, którą Bóg przekazał do głoszenia ludziom, a więc na słowo Boże, które jest dla nich nowiną, dlatego, że od Boga pochodzi. Sama zresztą proklamacja Bożych przymiotów oraz tego, co Bóg działał przez Jezusa Chrystusa, również przynosi radość i jest przedmiotem proklamacji.

W czwartej Ewangelii charakter nowiny, która budziła radość, miały informacje Marii Magdaleny o zmartwychwstałym Jezusie (20, 18). Szczegółowe tematy, że „Bóg jest światłem i ciemności w Nim nie ma żadnej” (1 J 1, 5), oraz polecenie, że powinniśmy się wzajemnie miłować (1 J 3, 11), poza świadomością, że należą do nauki głoszonej przez Je-

³¹ H. Conzelman, Chairó, TWNT 9(1973) 361.

³² P. Joüon, Le verbe „angello” dans saint Jean, RSR 28(1938) 234 n.

zusa, tchnęły nowością we współczesnym świecie; tak samo też nowina o wcieleniu się „Słowa życia” (1 J 1, 2). Przed Janem jednak w Kościele rozszerzyła się nazwa „ewangelia” na proklamację całej nauki Jezusa Chrystusa, a nawet także nauczania o Nim (por. 1 J 1, 3). U Jana przy tym występuje proste słowo „angelia”, gdy w Kościele przyjęło się ono w formie rozbudowanej i współcześnie popularnej „euangelia”, ewangelia. W związku z tym właśnie u Jana spotykamy sformułowanie paradoksalne, w którym słowo „angelia” podkreślające nowość, zostało bezpośrednio połączone z informacją, że „ją słyszeliście od początku” chrześcijańskiego życia, a więc już dawno (1 J 3, 11).

Pochodne od angelia słowo anangelo³³, lub attyckie równoznaczne apangelo, dobrze określa głoszenie przez apostołów tej nowiny, którą jest ewangelia (1 J 1, 5), najlepiej jednak jest wykorzystana tam, gdzie chodzi o wyjaśnienie tego, co jest trudne do zrozumienia, np. widzenia (np. Dn 9, 23) lub znaku (np. Dn 3, 99). W pojęciu samarytańskiej niewiasty tak właśnie Mesjasz wyjaśni problem kultu (4, 2.5), Jezus zaś nie będzie mówił przez przypowieści, ale jasno będzie nauczał i wyjaśniał wszystko, co dotyczy Boga Ojca (16, 25). W nauczaniu Ducha Świętego przede wszystkim ten aspekt będzie się wybijał — odkrywanie i wyjaśnianie tego, co w Jezusowej nauce jest trudne do zrozumienia. Dzięki niemu On tak uwielbi Jezusa (16, 14), jak Jezus uwielbił Boga Ojca (17, 4). Ten aspekt dojdzie też do głosu tam, gdzie mowa o objawieniu rzeczy przyszłych (16, 13). Nie chodzi tam jednak o proroctwa; raczej Duch Święty ułatwi wiernym zrozumienie zbawczej myśli przewijającej się przez dawne i przyszłe dzieje, a dotyczącej zbawienia, ku któremu Bóg prowadzi każdego z wiernych i cały Kościół.

Podstawowe znaczenie słowa angelia i słów od niego pochodnych wyrażało się przekazywaniem, a nawet powtarzaniem tych treści, które poselstwu zostały zlecane. Ta treść występuje w 4, 51 i 5, 15³⁴. Jezus w tym słowie wyrażał myśl, że otwarcie będzie nauczał o Bogu Ojcu tylko to, co On mu zlecił i czego w preegzystencji się dowiedział. Jan mówiąc o swoim nauczaniu zarówno przez to słowo, jak i w treści wypowiedzi zwrócił uwagę na nowinę, którą „słyszeliśmy od Niego”, tj. od Jezusa, nawiązywał też do Jezusowych nauk, które wiernym powtarzał jako słowo Boże (1 J 1, 1—3). Podobną treść ma też ogólne Jezusowe sformułowanie o Duchu Świętym, że On „z mojego weźmie i wam oznajmi” (16, 14—15)³⁵.

³³ J. Schniewind, *Angelia*, TWNT 1(1933) 56—71.

³⁴ Słowa „apangelo” w 4, 51 i „anangelo” w 5, 15 występują tylko w niektórych kodeksach. Zob. o tym J. Schniewind, art. cyt., s. 60.

³⁵ F. Mussner, *Parakletsprüche und die apostolische Tradition*, BZ 5(1961) 62n; I. de la Potterie, *Le Paraclet*, w: I. de la Potterie, S. Lyonnet, *La vie selon l'Esprit. Condition du chrétien*, Paris 1965, 94—96.

U Jana najważniejszym z podanych aspektów Jezusowej nauki określonej słowem angelia jest jej proklamacja jako woli Bożej łaskawie ludziom przekazanej i wyjaśnianej, a przez nich przyjmowanej z radością. Poza treścią wypowiedzi wskazuje na to postawienie słowa anangelo (16, 13) i apangelo (16, 25) paralelnie od słowa laleo, przy tym w tych wypadkach dwukrotnie powtórnego. To powiązanie dobrze wyraża charakter słów angelia w Janowym ujęciu.

f. FONE

Choć słowo fone w swoim rodzinnym środowisku zwracało uwagę na głos, który wydają wszystkie żyjące na ziemi stworzenia³⁶, to jednak tłumacze Septuaginty zaczęli go używać tam, gdzie była mowa o objawieniu się Boga. W tych kontekstach ono kierowało uwagę na to, co Bóg objawił i na treść słów objawienia³⁷. Słowo to później zostało rozciągnięte również na niektóre cudowne Boże czyny, a mowa o nich w Nowym Testamencie np. przy powołaniu św. Pawła (np. Dz 9, 4. 7) i przy cudach (np. Dz 14, 10).

Jan odmówił Żydom znajomości Boga i Jego objawienia. Nie tylko nie widzieli oni Bożego oblicza, ale nawet nigdy nie słyszeli Jego głosu (5, 37), bo nie przyjęli Jezusa, choć Bóg Go posłał na świat, a zapowiadały księgi Starego Testamentu. Niezależnie od tego Jan notuje, że w związku z uroczystym wjazdem do Jerozolimy specjalny „głos z nieba” świadczył na korzyść Jezusa (12, 28—30).

To, co mówił i co głosił Jezus, miało te same cechy, którymi odznaczało się słowo Boże w Starym Testamencie. Jego głos przywrócił życie zmarłemu Łazarzowi (11, 43), a wzbudzi innych zmarłych na sąd (5, 25. 28—29); tego, co On głosi, nikt nie rozumie tylko ten, „kto jest z prawdy” (18, 37) i z Boga (8, 47), przede wszystkim jednak Jego nauki słuchają ci wszyscy, o których mowa w perykopie o dobrym pasterzu (10, 1—21. 26—29)³⁸, ona zaś bardzo dobrze odtwarza stosunki w Janowych gminach kościelnych.

Na początku tej perykopy podano przypowieść, w której powiedziano, że owce słuchają głosu pasterza gdy je po imieniu wzywa, i że one idą za nim, bo znają jego głos (w. 3—4), natomiast za obcym pasterzem nie pójdą, bo nie znają jego głosu (w. 4—5). Wyjaśnienie do tej przypowieści nie wspomina o głosie; podkreślając, że Jezus jest dobrym pasterzem mówi, że On zna swoje owce, a one Jego znają, jak „zna mnie Ojciec, a Ja znam Ojca” (w. 14—15). W nauce potem podanej występują elementy zebrane z obydwóch części, Jezus bowiem mówi tam:

³⁶ R.Ch. Trench, dz. cyt., s. 334—336.

³⁷ O. Betz, Fone, TWNT 9(1973) 272—294.

³⁸ F. Gryglewicz, Jezus jako brama i pasterz, w: Egzegeza Ewangelii św. Jana, Lublin 1976, 33—47.

„owce moje głosu mojego słuchają, Ja znam je, a one postępują za mną” (w. 27).

Z całej perykopy wynika, że owce znają głos swego pasterza. To ograniczenie znajomości tylko do głosu ma swój cel, głos bowiem Jezusa w Janowej Ewangelii, to jest wszechwładne Jego słowo, to Jezusowa nauka. Na nią przede wszystkim został położony nacisk w przypowieści o dobrym pasterzu. Wierni, którzy należeli do Janowego kościoła, nie widzieli Jezusowej postaci, nie znali Jego zewnętrznego wyglądu, ubierania się, sposobu poruszania się, oraz tego wszystkiego, co sprawia, że nawet z daleka można zidentyfikować znajomą osobę; Janowy kościół jednak miał Jezusową naukę, a wierni ją znali, słuchali jej i byli posłuszni, a dzięki temu oni idą za Jezusem, oraz za tymi, którzy ją głoszą, nie idą zaś za tymi, którzy głoszą naukę obcą. Mówiąc o słuchaniu autor czwartej Ewangelii użył czasu teraźniejszego, normalnie bowiem wierni „słuchają jego głosu”, tj. Jezusowej nauki, są jej posłuszni i wprowadzają jej wymagania w życie, zwracając zaś uwagę na stosunek wiernych do obcego pasterza Jan używał czasu przyszłego, bo wierni „za obcym pasterzem nie pójną, lecz będą uciekali od niego, bo nie znają głosu obcych” (w. 3. 5). Nie wyraża to przepowiedni, ale rozkaz: za obcym pasterzem, którego nauka jest nieznaną i błędną, iść nie wolno, a trzeba od niego uciekać.

Nauka zatem określona jako fone podkreśla treść Jezusowych słów, w których Bóg się objawia, wskazuje najpierw na moc tych słów a potem na obowiązek przyjęcia ich jako reguły powszedniego życia, jak to miało miejsce wśród Janowych wiernych.

g. AKOE

Słowo akoe dzięki Septuagincie stało się technicznym prawie określeniem nauczania proroków Starego Testamentu; w nim nie tyle na sposób przemawiania zwracano uwagę, ile na treść Bożego orędzia, które prorok przekazywał dążąc do wzbudzenia wiary w swoje słowa³⁹. Jezusowe nauczanie więc dzięki temu słowu (12, 38) nabrało cech prorockiej działalności, w której, podobnie jak przy słowie angelia, przekazywanie od Boga otrzymanego poselstwa stanowi najważniejsze zadanie. Przy takim nauczaniu Jezusa jednak wytworzyła się sytuacja paradoksalna, bo gdy dobre wieści przynoszone przez każde poselstwo były przyjmowane z radością, poselstwu Jezusa nie uwierzono.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że omówione określenia słowa Bożego są dla siebie synonimami, a więc wyrażają tę samą podstawową myśl, a różnią się między sobą tylko ubocznymi aspektami. Jan na oznaczenie tej samej treści użył też równorzędnie dwóch lub trzech określeń:

³⁹ G. Kittel, Akou, TWNT 1(1933) 222 n.

logos w 10, 19 i remata w w. 21, podobnie w 14, 23 i 10; 15, 3 i 7; logos w 8, 43. 51 i remata w w. 47, podobnie w 17, 6. 14 i 8; 12, 48 i 47. 48; również logos i lalia (4, 39—42; 8, 43), logos i fone (5, 37—38), logos i entole (1 J 2, 3—4) oraz didache i thelema (7, 17). Oprócz tego Jan o tym samym mówił przy użyciu słów: didache i laleo (7, 17), laleo i didasko (18, 20—21), leleo i apangelo (16, 25), lego i laleo (1, 36—37; 14, 10. 25—26; 16, 4. 18—19. 29); sformułował zwroty: logon laleo (12, 48; 15, 3) i remata laleo (3, 34; 6, 63; por. też 14, 10), a także remata laleo didaskon (8, 20); to samo przemówienie w Kafarnaum przez Jana zostało określone czasownikiem didasko (6, 59), przez uczniów określone jako logos (w. 60), a przez Jezusa jako remata (w. 63). Zestawienia te wskazują, że pomiędzy słowami używanymi na określenie Jezusowych nauk nie mogło być większych różnic, że one nawet niekiedy zamiennie mogły być używane.

Wszystkie podane w Janowych pismach określenia tego, czego słuchano z Jezusowych ust lub w kościelnym nauczaniu, mówiły o słowie Bożym, tj. o nauce od Boga pochodzącej, mającej nadprzyrodzoną treść i będącej objawieniem; wszystkie wskazują bardziej lub mniej wyraźnie na prawdę, która w słowie Bożym do głosu dochodzi oraz na pewność, że zrealizuje się to, co zapowiadają; konsekwencją tego jest obowiązek, by uwierzył każdy, kto Jezusową naukę usłyszał. Głosząc tę treść każde z podanych określeń zwracało uwagę na sobie tylko właściwe aspekty.

Zapewne najbardziej spokrewnione ze sobą były nazwy logos i remata, ale nawet pomiędzy nimi Jan widział subtelne, nie dające się wyrównać różnice. Obydwie te nazwy zwracały uwagę na pochodzenie nauki od Boga i od Jezusa, z tym jednak, że gdy słowo logos w samej nazwie uwydatniało nadprzyrodzony charakter nauki, remata podkreślało każdą poszczególną wypowiedź w ramach całej nauki. Logos w przeciwieństwie do tego raczej całą Jezusową naukę miało na uwadze, podobnie jak didache, logos jednak przede wszystkim wskazywało na nauczającego Jezusa przekazującego ludziom wszystko, co On widział i co słyszał u swojego Ojca, gdy didache to prawie system, który, trzymając się w ortodoksyjnych granicach, mogli powtarzać różni nauczyciele. Na tej podstawie przy didache można było mówić o przekazywaniu słowa Bożego, przy czym zaczęła się wyodrębniać w chrześcijańskiej doktrynie strona moralna, na którą też przy didache kładziono silniejszy nacisk aniżeli używając słowa logos.

Przekazywanie słowa Bożego wzmiankowały wprawdzie logos i remata, uwypuklały je jednak poza didache również lalia i angelia. Spośród nich lalia tak silny na przekaz kładło nacisk, że ono jedyne spośród interesujących nas określeń zwróciło uwagę na porywający słuchaczy

sposób głoszenia słowa Bożego, obronę przed zarzutami przeciwników oraz argumentację skierowaną do wiernych i uwzględniającą ich problemy. Jeśli więc laleo określało nauczanie stanowiące część chrześcijańskiego nabożeństwa, to angelia określało nauki i wyjaśnienia głoszone przez misjonarzy, podkreślające nowinę pochodzącą od Boga i przynoszącą człowiekowi poza zbawieniem — radość.

Mając na uwadze chronologiczny punkt widzenia określenia logos i remata odnosiły się przede wszystkim do Jezusowego nauczania, w którym też tylko było możliwe jedyne w swoim rodzaju uosobienie słowa Bożego oraz jego identyfikacja z Jezusem. Równocześnie z tym funkcją słowa Bożego określonego jako remata stało się odkrywanie pochodzenia i związków człowieka z Bogiem lub szatanem. Przy tym jeszcze, choć wszystkie omawiane określenia mówiły o słowie Bożym jako obiektywnej rzeczywistości, logos i remata, a nawet didache, lalia i angelia podsuwały myśl o tych osobach, które je głosiły, podczas gdy fone i akoe zwracały uwagę na słuchaczy, którzy słowo Boże odbierali.

2. SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO

Patrzenie i słuchanie były dwoma paralelnymi pojęciami w starożytnym świecie i w całej Biblii, a także w Janowych pismach (np. 3, 22; 1 J 1, 1. 3)⁴⁰. W nich jednak pomiędzy jednym a drugim można zauważyć charakterystyczną różnicę. Gdy Jan miał w zapasie szereg słów o patrzeniu i różnych jego odcieniach oraz aspektach, jego słuchanie mógł wyrazić tylko jednym słowem, akouo. Konieczności wyrażenia różnych odcieni słuchania słowa Bożego zawdzięczamy fakt, że Jan potrafił je odpowiednio nagiąć do wyrażenia Jezusowej nauki i swojej myśli. W związku z tym zauważamy u niego połączenia słowa „słyszeć” z różnymi przypadkami rzeczowników, przymiotników i zaimków (a), a także z różnymi czasownikami (b).

a. SŁYSZEĆ I SŁUCHAC

Rozróżnienie pomiędzy słyszeniem słowa Bożego, a jego słuchaniem występuje u Jana wyraźnie prawie zawsze. Słyszenie słowa Bożego bez zrozumienia go, a czasem nawet bez uchwycenia treści, Jan wyrażał

⁴⁰ E.A. Abbott, *Johannine Vocabulary*, London 1905, 114—120; tenże, *Johannine Grammar*, London 1906, 330—332; G. Kittel, *Akouo*, *TWNT* 1(1933) 216—222; por. R.G. Bratcher, *Akouo in Acts* 9, 7; 23, 9, *ExT* 71, 8(1960) 243—245; H. Fries, *Vom Hören des Wortes Gottes*, w: *Einsicht und Glaube. Festschr. G. Söhngen*, Freiburg 1962, 15—27; G. Segalla, *L'esperienza cristiana in Giovanni*, *StPat* 18(1971) 306n.

przez połączenie słowa „słyszeć” ze słowami postawionymi w bierniku (acc.). Taki zestaw wyrażał postawiony Żydom zarzut, że nie mogą słuchać Jezusowych nauk (8, 43), oraz przypomnienie dla tych, którzy Go „nie miłują”, że nauki, których oni nie zachowują, nie są Jego naukami, ale tego, który Go posłał, Boga Ojca (14, 24; por. też np. 3, 8; 5, 37).

Słuchanie słowa Bożego ze zrozumieniem, a przede wszystkim z wiarą, że ono jest objawieniem, oraz posłuszeństwem dla jego poleceń⁴¹ Jan wyrażał łącząc „słyszeć” ze słowami stojącymi w dopełniaczu (gen.). Tak sformułował np. sentencję o tym, który słuchał słowa Bożego, ale go nie wypełniał (12, 47) oraz modlitwę, w której Jezus dziękował Bogu Ojcu, że Go zawsze wysłuchuje (11, 41—42), a przede wszystkim w przypowieści wzmianki o owcach, które słuchają głosu dobrego pasterza (10, 3. 8. 16. 27; por. też np. 7, 32; 10, 20).

Czasem jednak nie wiadomo dlaczego w tym samym kontekście, np. o Pilacie, Jan zestawiał obok siebie wypowiedzi, w których występuje „słyszeć” z biernikiem (19, 8) i „słuchać” z dopełniaczem (w. 13); czasem, choć występuje połączenie „słuchać” z dopełniaczem możliwe są obydwie interpretacje znaczenia tego słowa (np. 5, 25; 18, 37); czasem to podwójne znaczenie mieści się w samym słowie „słuchać”, które obok siebie występuje w dwóch różnych znaczeniach (6, 60).

b. REAKCJA SŁUCHAJĄCEGO

Połączenie czasownika „słuchać” z innymi czasownikami mieści się w ogólnej tendencji domagającej się po słowie akouein (słyszeć) jakiejś czynności, która jest odpowiedzią człowieka na treść tego, co dzięki słyszeniu doszło do jego wiadomości. Tak więc np. gdy Marta, a także tłum pielgrzymów usłyszeli, że Jezus nadchodzi, wyszli naprzeciwko Niego (11, 19; 12, 12); tenże tłum miał na uwadze również wskrzeszenie Łazarza (12, 18). Po zmartwychwstaniu, gdy Piotr łowiący ryby od umiłowanego Jezusowego ucznia usłyszał, że „Pan jest”, przywdział tunikę i rzucił się w wodę, żeby jak najprędzej znaleźć się przy Nim (21, 7).

W Janowych tekstach o słowie Bożym odpowiedzią na usłyszenie były różne czynności: pójście za Jezusem, czynności identyfikujące się z uwierzeniem, tj. przyjście do Jezusa (6, 45), przyjęcie Jego świadectwa (3, 32—33) i Jego słów (12, 47—48), samo uwierzenie (5, 24. 37—38; 14, 28—29) oraz poznanie Jezusa (4, 42) i Boga (1 J 4, 6), a nadto starania o słowo Boże przebywające w duszy wiernego (5, 37; 1 J 2, 24), a więc strzeżenie go i realizowanie, oraz postępowanie zgodne z jego

⁴¹ F. Mussner, *Zoe. Die Anschauung vom Leben in vierten Evangelium unter Berücksichtigung der Johannesbriefe*, München 1952, 94n; H. Schlier, *Glauben, Erkennen, Lieben nach dem Johannesevangelium*, w: *Besinnung auf das Neue Testament. Exegetische Aufsätze und Vorträge II*, Freiburg 1964, 280n.

wymaganiami (2 J 6). To, co różni ludzie odpowiedzieli na usłyszane słowo Boże, w przeważnej części pokrywa się z elementami składającymi się na chrześcijańskie życie. Gdy one w odpowiednich miejscach będą omówione, tutaj pozostaje nam do wyjaśnienia tylko to, co mieści się w pojęciu pójścia za Jezusem, oraz strzeżenia i realizowania słowa Bożego.

W scenie powołania późniejszych apostołów została podana wiadomość, że dwaj uczniowie „poszli za” Jezusem, gdy z ust Jana Chrzciciela usłyszeli pełne głębokiej teologicznej treści określenie Jezusa „oto baranek Boży” (1, 37. 40)⁴². Podobnie za dobrym pasterzem idą owce z przypowieści (10, 4. 5. 27). Janowe „iść za” Jezusem nie było już tylko dostosowaniem się do żydowskiego zwyczaju, który nakazywał uczniowi chodzić w towarzystwie swojego rabiego; nie wyrażało też tylko treści powołania Jezusowych uczniów z synoptycznych Ewangelii. Jan poza treścią znaną w tamtych środowiskach, w zwrocie „iść za” Jezusem zmieścił przede wszystkim wezwanie, które nie ograniczało się tylko do okresu Jezusowej publicznej działalności, ale odnosi się do każdego, kto chce osiągnąć zbawienie. On powinien uwierzyć, dzięki temu bowiem uniknie losu tego, kto w ciemności się znajduje i chodzi nie mogąc znaleźć właściwej drogi, kto błądzi bez celu i naraża się na upadek. Jezus będzie dla niego światłem, w Nim zaś otworzy się przed nim wspaniała przyszłość — światło wiecznego życia (8, 12)⁴³.

Patrząc z innego punktu widzenia „iść za” Jezusem wyraża wolę postępowania tą drogą, którą Jezus kroczy, posłuszne wykonywanie Jego poleceń i wierne naśladowanie Go w każdej sytuacji łącznie z gotowością pójścia na śmierć w Jego sprawie po to, by uczestniczyć w Jego zwycięstwie (12, 26; por. 13, 36—37; 21, 19. 22)⁴⁴. Osiągnięcie tego będzie możliwe jeśli tylko wierny będzie zachowywał słowo Boże. Jezus zachęcał do tego wielokrotnie, upomnienia te jednak w kontekście słyszenia występują u Jana tylko w ostatnim publicznym wystąpieniu Jezusa i na Ostatniej Wieczerzy.

W zakończeniu wspomnianego wystąpienia Jezus mówił: „Jeżeli kto będzie słuchał moich słów (remata), a nie będzie ich przestrzegał, ja go nie sądzę... Kto gardzi mną i nie przyjmuje moich słów (remata), ten ma swojego sędziego: nauka (logos) którą głosiłem (laleo), ona będzie go sądziła w ostatecznym dniu” (12, 47—48). Upomnienie z Ostatniej Wieczerzy brzmiało: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (logos) ...kto mnie nie miłuje, mojej nauki (logos) nie bę-

⁴² F. Gryglewicz, *Das Lamm Gottes*, NTS 13(1966—67) 133—146.

⁴³ R. Schnackenburg, dz. cyt., II, 241—243.

⁴⁴ F. Mussner, dz. cyt., s. 95; A. Schulz, *Nachfolgen und Nachahmen. Studien über das Verhältnis der neutestamentlichen Jüngerschaft zur urchristlichen Vorbildsethik*, München 1962, 161—176.

dzie zachowywał, a nauka (logos), którą słyszycie, nie jest moja, ale tego, który mnie posłał" (14, 23—24). Zachęta zaś wspomniała o więzach przyjaźni pomiędzy Jezusem, a Jego wiernymi: „Wy będziecie moimi przyjaciółmi, jeżeli będziecie wykonywali to, co wam nakazuję" (15, 14).

W tych trzech zachętach na określenie Jezusowych nauk zostały użyte trzy synoniowe określenia: słowa (remata) i nauka (logos) jako równoznaczne postawiono w pierwszej zachęcie, 12, 47—48; nakaz (entole) zaś (tutaj użyty w formie czasownikowej, 15, 14) w tym fragmencie pierwszego listu, w którym Jan mówił o zachowywaniu przykazań, nie tylko został postawiony paralelnie do nauki Jezusa (1 J 2, 3. 4: entole; w. 5: logos), ale nawet wyraźnie stwierdzono ich jednakową treść (w. 7).

W tych samych zachętach wykorzystano również różne określenia zachowywania Jezusowych nauk. Z nich w 12, 47—48 nie przestrzeganie ich⁴⁵ zostało paralelnie postawione do nie przyjęcia ich⁴⁶. To ostatnie słowo jednak miało na uwadze tylko początkowe wiadomości z Jezusowej nauki i zetknięcie się z nią po raz pierwszy⁴⁷, a ten, o którym mowa, poznał słowo Boże i jego znaczenie w sposób wystarczający, aby powziąć decyzję dotyczącą pytania, jak się do niej ustosunkować. Jan więc wzmocnił określenie jego winy przez postawienie na pierwszym miejscu wyrzutu, że on nie akceptując nauki i postępując według własnych upodobań, Jezusowi okazuje wzgardę. Bliższe określenie tej winy ze względu na synonimowy charakter słów: przestrzegać i zachowywać (por. 17, 12)⁴⁸, mówi o zastosowaniu się do tych wymagań, które słowo Boże stawia każdemu z wiernych. Jan jednak słowa przestrzegać używał tylko w określonym znaczeniu: o strzeżeniu swej duszy na życie wieczne (12, 25), o ustrzeżeniu apostołów od zguby (17, 12) i o strzeżeniu się wiernych przed bożkami (1 J 5, 21). Wynika z tego możliwość, że Jan w interesującym nas tekście (12, 47) miał na uwadze tego, kto nie ustrzegł swej wiary, kto od Jezusowej nauki odstąpił. W tej interpretacji byłaby lepiej zrozumiała nadzwyczajna ilość słów w tym zdaniu występujących o nauczaniu (remata, logos, laleo) i bardzo mocne słowo o wzgardzie okazanej Jezusowi.

Zachowywanie słowa Bożego jest objawem miłości wobec Jezusa — to stwierdzenie Jan podał w negatywnej i pozytywnej formie (14,

⁴⁵ G. Bertram, *Fyllasso*, TWNT 9(1973) 232—237.

⁴⁶ Schemat budowy J 12, 44—50 podaje F.-M. Braun, art. cyt., s. 43n.

⁴⁷ E.A. Abbott, *Vocabulary*, dz. cyt., s. 208.

⁴⁸ Stosunek tereu do fyllasso, zob. E.A. Abbott, *Grammar*, dz. cyt., s. 434.

24). W zachowywaniu⁴⁹ tym może być zawarta myśl o strzeżeniu, by ta nauka przetrwała w duszy człowieka w niezmienionym stanie i w nieskażonej formie (por. 17, 11—12. 15; 1 J 5, 18), przede wszystkim jednak chodziło Jezusowi o zachowywanie jej, przestrzeganie jej zaleceń, a także, mimo przeszkód i trudności z tym związanych, realizowanie w życiu wymagań (np. 8, 51; 1 J 2, 5) lub jej nakazów (14, 15; 1 J 3, 22. 24).

Wzmianki o zachowywaniu przykazań względnie nakazów podsuwają słowu strzec (zachowywać) myśl o posłuszeństwie. Podobnie jak przy wierze, tak samo przy zachowywaniu przykazań posłuszeństwo nie zostało tak wyraźnie sformułowane, jak w wypowiedziach Pawłowych, u Jana jednak w podtekście można je wyczuć.

Realizowanie wymagań Jezusowej nauki najwyraźniej dochodzi do głosu w zachęcie, w której jest mowa o Jezusowych przyjaciółach, którzy wykonują to, co On im poleca (15, 14). Słowo wykonywać nie miało myśli o strzeżeniu, która w poprzednich obydwóch słowach wybijała się na pierwsze miejsce; ono położyło nacisk tylko na wprowadzanie w życie tego, co Jezus polecał⁵⁰. Mieściły się w tym przepisy zawarte w biblijnych księgach, to, co aktualnie zostało uznane za wolę Bożą, oraz Jezusowe nauczanie⁵¹. Choć jednak Jan swoim zwyczajem nazywał je przykazaniami, to jednak wyjaśnił, że spełniając je „czynimy to, co jest najlepsze w Jego oczach” (1 J 3, 22; por. J 5, 29), co też jest nazwane prawdą (np. 3, 21; 1 J 1, 6).

Patrzenie na Jezusa i na Jego cuda rzucało silny promień światła na wiarę, słuchanie jednak słowa Bożego otwierało nowe perspektywy przed człowiekiem, który zetknął się z Jezusem i z Jego nauką. Mimo, że Jan nie powtarzał Pawłowych określeń słowa Bożego, potrafił słownictwo swoich gmin kościelnych tak wykorzystać, że w jego pismach mamy przegląd aspektów tego, co Jezus głosił i co już było chrześcijańską doktryną. Jan potrafił najpierw rozgraniczyć słyszenie od słuchania, skoncentrować się na tym ostatnim i pokazać możliwości zachowywania słowa Bożego. Jeśli się uwzględni największe w Nowym Testamencie ubóstwo słownictwa, którym Jan dysponował, to tym bardziej zadziwia nas różnorodność Janowych określeń słowa Bożego oraz odcienie jego realizowania w życiu człowieka. Przez swoje ujęcie słuchania słowa Bożego Jan rzucił silny promień światła nie tylko na samą wiarę, ale na całe chrześcijańskie życie każdego z wiernych.

⁴⁹ N. Lazure, *Les valeurs morales de la théologie johannique*, Paris 1965, 128n; H. Riesenfeld, *Tereo*, TWNT 8(1966) 144; F. Gryglewicz, *Redakcja Łk 8, 15*, SSHT 8(1975) 21n.

⁵⁰ F. Gryglewicz, *La valeur morale du travail manuel dans la terminologie grecque de la Bible*, Bb 37(1956) 317.

⁵¹ H. Braun, *Poieo*, TWNT 6(1959) 477.

DAS WORT GOTTES UND SEIN HÖREN BEIM EVANGELIST JOHANNES

Zusammenfassung

Für jeden Mensch bedeutete das Hören des Gotteswortes neue Perspektiven. Darum so viele Begriffe im NT für dieses Wort, vor allem bei Paulus. Johannes sprach nicht dem Wortschatz des Paulus in dieser Hinsicht nach, sondern verwendete den Wortschatz seiner kirchlichen Gemeinden und das in dieser Weise, dass seine Begriffe des Gotteswortes (logos, remata, didache, lalia, laleo, angelia, fone, akoe) herausheben lassen, was Jesus selbst und was die Gemeinde lehrte.

Vor allem hat er zwischen dem Hören und dem Zuhören unterschieden, sich auf dem Letzten konzentriert und die Möglichkeit der Befolgung dieses Wortes gezeigt.

Wenn man noch daran denkt, dass sein Wortschatz im NT gar nicht zu den zahlreichsten gehört, um so mehr ist es zu bewundern, wie mannigfaltige Begriffe für das Wort Gottes und Nuancen für die Verwirklichung dieses im Leben des Menschen von ihm gebraucht werden. Seine Auffassung vom Zuhören des Gotteswortes hilft nicht nur den Glauben, sondern auch das ganze Leben der Gläubigen im neuen Licht zu sehen.